ROK XVII. WARSZAWA, KWIECIEŃ 1924 R. № 1.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ADRES REDAKCJI BEDNARSKA 8 m. 6
ADRES ADMINISTRACJI BEDNARSKA 24 m. 2
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE Zł. 0.20
CENA OGŁOSZEŃ: ZA WIERSZ NONPAREL. JEDNOŁAMOWY Zł. 0.40
PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ NA KONTO P.K.O. 99

Od Wydawnictwa

Po trzymiesięcznej przerwie w wychodzeniu „Wiadomości Graficznych“, spowodowanej trudnościami finansowemi, w jakich się w związku z gwałtownym spadkiem marki i olbrzymiemi wypłatami zapomóg licznym bezkondycyjnym znaleźliśmy, jesteśmy dziś w możności wznowić wydawanie naszego organu związkowego, który odtąd będzie się ukazywał regularnie 2 razy miesięcznie i jak dawniej, będzie doręczany bezpłatnie wszystkim członkom Związku.

Nie wątpimy, że ogół członków naszego Związku powita wznowienie to z radością.

Aby móc lepiej służyć interesom członków, zapraszamy ich do współpracownictwa na łamach „Wiad. Graf.“, zaś sekretarzy Okręgów i Oddziałów prosimy o nadsyłanie korespondencji z życia ich organizacji. Materjały prosimy nadsyłać niezwłocznie, gdyż następny numer ukaże się w pierwszych dniach maja.

Jednocześnie zwracamy się do Zarządów Okręgów i Oddziałów o podanie ilości egzemplarzy, jaką pragną odbierać, oraz adresów pod jakiemi nadal „Wiad. Graf.“ mają im być wysyłane.

Drożyzna książki a zarobki „zecerów“

Nie pamiętam po raz który rozlegają się w prasie narzekania, że książka jest za droga, tak droga, iż nie znajduje nabywców. Jednak publicyści, którzy rzekomo tak gorąco interesują się losem książki, nie wnikają bliżej w przyczyny drożyzny książki; prawie zawsze, biorąc pierwszy lepszy pretekst, winę drożyzny przypisują „ministerjalnym“, rzekomo nadmiernym zarobkom „zecerów“ (tak nazywają pracowników drukarń).

Niedawno trzy warszawskie dzienniki „Kurj. Warsz.“ i obie „Dwugroszówki“, omawiając broszurę p. L. Bogusławskiego o „Kosztach robocizny w przemyśle drukarskim przed wojną i obecnie“, ponowiły zwykłe zarzuty.

W broszurze znalazły bardzo miły dla siebie argument, że obecnie koszty robocizny wzrosły o 255% w stosunku do kosztów przedwojennych; z argumentu tego wyciągnęły wniosek, iż zarobki „zecerów“ są bezmiernie wysokie, one to wywołują drożyznę książki i zastój w przemyśle drukarskim; w imię dobra książki, dobra oświaty, dobra przemysłu, dobra ojczyzny, koniecznem jest przeto zniżyć zarobki „zecerów“.

Szkoda jednak, że ci publicyści, którzy tak energicznie, z takim zapałem, tak obszernie — bo od wiersza — dowodzili, że dość będzie zniżyć zarobki „zecerów“, a książka stanieje, przemysł drukarski się ożywi, bezrobotni znajdą pracę,—nie zastanowili się, jaki jest stosunek zapłaty za samą robociznę drukarską do ceny książki; szkoda, że nie obliczyli, o ile miljonów marek książka potanieje, gdy nareszcie „zecerzy“ zgodzą się na obniżenie swych zarobków.

Zrobię to za nich. Obliczę dla przykładu zapłatę za robociznę przy złożeniu i wydrukowaniu jakiejś przeciętnej wielkości 10 arkuszowej książki, szerokości 5 kw. (9 cent.), długości 30 paru wierszy.

Złożenie takiej książki wymaga 322 godzin (arkusz — 4 dni — 32 godziny, okładka 2 godz.), za te 322 godziny — składacze otrzymają (minimum z końca marca) 322 × 3.326.000 = 1071 milj. Druk 3000 egz.—55 godzin; robociznę przy druku obliczam w następujący sposób: maszynista całe minimum, nakładacz — 0.50, odbieracz — 0.10, pomocnik—0.10, razem 1.70% min. Wyniesie to 55×3.326.000×1.70=311 milj. Razem za składanie i druk 10 arkuszy w 3000 egz. „zecerzy“ otrzymają 1.382 milj.; na jeden egzemplarz książki robocizna wypada około 460.000 mk. Księgarze za książki obecnie liczą 4 do 10 jednostek; jednostki te mnożone są przez 1.500.000, a za książki nieszkolne jeszcze dodatkowo przez 20; czyli cena książki waha się między 7 a 18 milj. za 1 egz. Przykład ten wskazuje, że zapłata za robociznę drukarską — niecałe półmiljona — w stosunku do ceny książki wynosi nieznaczny odsetek. Gdyby „zecerzy“ zniżyli do zera swe zarobki, to cena książki obniżyłaby się tak nieznacznie, że kupujący by zniżki nie zauważył; taka zniżka nie zachęciłaby go do kupna. Należy tu dodać, iż przykład powyższy obliczony jest według płacy w Warszawie. Poza Warszawą płace drukarskie są znacznie niższe, np. w Poznańskiem o połowę; przeto robocizna książki tam drukowanej wyniesie nie 460 tys., lecz połowę tej sumy.

Przykład powyższy dostatecznie jasno stwierdza, że zarzut, jakoby wysokie zarobki „zecerów“ wywołują drożyznę książki, jest bezpodstawny.

Drożyzna książki ma inne przyczyny. Broszura p. L. B., omawiając koszt robocizny w przemyśle drukarskim obecnie i przed wojną, porusza również przyczynę drożyzny książki, ale jej nie wyczerpuje, gdyż zajmuje się tylko kosztami robocizny, a pomija inne koszty.

Łamy „Wiad. Graf.“ nie mają miejsca na szczegółowe omówienie tej broszury, ograniczę się tylko do kilku uwag. Wzrost zarobków omówię oddzielnie.

P. L. B., obliczając koszt robocizny drukarskiej przed wojną i obecnie wziął pod uwagę nie tylko płace, ale szereg innych czynników, jak: skrócenie godzin pracy w tygodniu z 54 na 46, urlopy, opłaty do kasy chorych, opłaty rezerwistom oraz podatek obrotowy. Czynniki te są tylko pośrednio związane z płacą; obliczenie ich razem z płacą wywołuje wrażenie, jakoby płace podrożały o 255%; wprowadza nieznających rzeczy w błąd. W błąd wprowadza również przemilczenie, iż broszura omawia płace warszawskie; wszak na prowincji robocizna jest znacznie tańsza; koszt tam jej jest znacznie mniejszy.

Dalej broszura w obliczeniach ma pewne usterki; np., przyjmując nawet

za ścisłe (mam tu poważne wątpliwości), iż w roku przypada na wszystkich pracowników, zajętych w zakładzie po 20 dni świąt i po 12 dni urlopu, przeciętny czas pracy wypada nie 41.38 godz. lecz 42.10 godz.

Dłużej nieco zastanowię się nad tem, co p. L. B. pisze o wydajności pracy. Twierdzi on, iż wydajność obecnie jest mniejsza niż przed wojną, gdyż „młodzi jeszcze nie umieją pracować na maximum wydajności, a starsi już nie mogą[1]). Trzecią przyczyną zmniejszenia wydajności pracy ma być zniesienie w czasie wojny t. z. „roboty od sztuki", która jakoby „dawała całemu zespołowi pewne normy". Prawdą jest, iż znajdują się wśród młodych (na nieszczęście nietylko wśród młodych), pracownicy, którzy nie umieją pracować wydajnie. Spotykaliśmy takich przed wojną, widzimy ich i po wojnie. Ale nie umiejący pracować wydajnie stale są bez zajęcia. Znajdują oni pracę tylko w takim wypadku, gdy jest brak pracowników, gdy nawet taki nieumiejący pracować przydaje się. Obecnie, gdy brak pracy trwa od lat dwu, słabsi zawodowo stale są bez zajęcia, gdyż właściciele zakładów trzymają tylko zdolnych. Kierownicy bacznie śledzą nad wydajnością; tych, których uważają za mało lub źle produkujących, bezzwłocznie oddalają. Pracownicy o tem wiedzą i by się na miejscu utrzymać, muszą pracować wydajnie.

Co zaś do „starszych, którzy już nie mogą pracować na maximum wydajności", takich zakłady nie trzymają. Ba, niektóre zawczasu zabezpieczają się i wydalają długoletnich pracowników na długo przed czasem ich niezdolności do pracy, jak np. „Kurj. Warsz.".

Sztuka jako miernik wydajności jest zbyteczna. Wszak przed wojną nie była ona takim miernikiem. Wszak przed wojną najlepsze zakłady w Warszawie nie znały sztuki, np. Wierzbickiego. W innych część tylko robót oddawano na sztukę — tekstowe; inne popłatniejsze wykonywali „miesięczni"; w maszynach sztuki nie było. Nad miesięcznymi i maszynistami wystarczała najzupełniej kontrola zarządu zakładu.

Chęć przywrócenia sztuki jest w gruncie rzeczy dążeniem do przedłużenia dnia pracy; jest dążeniem, by sztukowy pracował dłużej, by mu za święta, przypadające w tygodniu nie płacić, a nie dążeniem do powiększenia wydajności.

Wydajność pracy zależną jest przedewszystkiem od umiejętnego podziału pracy, od dobrego i w dostatecznej ilości materjału, od stanu, w jakim się znajdują maszyny. Czy składacz może wydajnie pracować w zakładzie, w którym czcionki, linje, justunek są żużyte lub ich brak? Czy maszynista może szybko i dobrze drukować na rozklekotanej, przedpotopowej maszynie? Odpowiedź może być tylko jedna.

Zresztą dziś tekstowe roboty, t. j. takie, które przed wojną oddawano na sztukę, wykonywane są w poważnej i stale rosnącej ilości na linotypach; dziś coraz mniej jest miejsca dla przestarzałych systemów produkcji, dziś ulepszone maszyny, praktycznie urządzone i dobrze zaopatrzone składalnie decydują o wydajności pracy.

Dłużej zastanowiłem się nad broszurą p. L. B. dlatego, iż ona, omawiając koszt robocizny drukarskiej, pośrednio omawia jedną z przyczyn drożyzny książki. Przyczyn tych jest więcej. Przedewszystkiem stwierdzić należy, iż u nas przed wojną czytelnictwo słabo było rozwinięte; po wojnie liczba czytających wielce się zmniejszyła. Pracująca inteligencja i proletarjat mają niskie zarobki; drożyzna żywności, ubrania, bielizny, obuwia i t. p. pochłania cały ich zarobek i nie pozwala na kupno książki. Słabo rozwinięte czytelnictwo i wielka drożyzna kosztów utrzymania — to są najgłówniejsze przyczyny kryzysu książki. Dziś Polska jest najdroższym krajem na świecie i dlatego książka u nas jest tak drogą.

Kto chce usunąć kryzys książki, ten musi usunąć ogólną drożyznę i podnieść czytelnictwo. Zająć się tem może tylko rząd.

Jest jeszcze trzecia przyczyna drożyzny książki — wysokie zyski papierników, właścicieli drukarń, wydawców—księgarzy i t. p. Zyski te należy zmniejszyć, a książka stanie się dostępniejsza. Oczywiście każdy przedsiębiorca zawsze twierdzić będzie, że ledwo koniec z końcem wiąże, a czasem straty ponosi. Należy zyski i „straty" skontrolować. Książka jest niezbędnym czynnikiem oświaty; rząd i społeczeństwo muszą o nią dbać i obowiązkiem ich jest taką kontrolę wprowadzić. By jednak taką kontrolę uczynić rzeczywistą i naprawdę skuteczną, koniecznym jest współudział w niej przedstawicieli pracowników, którzy znakomicie ułatwią odróżnienie rzeczywistych kosztów od fikcyjnych.

A. B.

[1]) Podobne zdanie wygłasza i p. J. Kuklin w „Przegl. Graf. i Papiern."

Święć 1-szy Maj!

Raz do roku proletarjat całego świata solidarnie porzuca pracę i występuje na ulicę, by jaknajpotężniej zaprotestować przeciw wyzyskowi burżuazji we wszystkich jego przejawach, przeciw wyzyskowi jednej klasy przez drugą, przeciw ustrojowi kapitalistycznemu.

Dniem tym jest Pierwszy Maj.

W dniu 1-szym Maja proletarjat każdego kraju solidarnie we wszystkich zawodach porzuca pracę i, tworząc ramię przy ramieniu olbrzymie kadry manifestacyjne na ulicach, stwierdza, iż solidarnie walczy z jarzmem kapitalizmu i solidarnie się przeciwstawia zakusom burżuazji.

Proletarjat Polski, protestując w dniu 1-szym Maja wraz z proletarjatem całego świata przeciw reakcyjnym zamachom stanu, przeciw szczuciu jednych narodów na drugie, przeciw intrygom, mającym na celu wywołanie nowej światowej wojny, równocześnie występuje przeciwko zakusom rodzimej burżuazji, która usilnie dąży do odebrania robotnikom ich zdobyczy.

W dniu 1-szym Maja robotnicy polscy, opuszczając warsztaty i urządzając pochody manifestacyjne, dają świadectwo, iż nie pozwolą sobie wydrzeć swych zdobyczy.

Zapowiadają ostrą walkę przeciwko zamachom na 8-io godzinny dzień pracy. Zapowiadają walkę o uzyskanie zarobków, zaspakajających ich najniezbędniejsze potrzeby. Żądają ukrócenia paskarstwa, bezrobocia. Żądają zabezpieczenia bytu bezrobotnych, inwalidów i weteranów pracy, sierot. Żądają uzdrowotnienia fabryk i warsztatów, dachu nad głową, oświaty. Żądają zadośćuczynienia wszystkim potrzebom robotników.

Jednak, by głos protestu i żądanie reform brzmiały silnie, niezbędny jest udział w manifestacjach 1-go Maja jaknajliczniejszych rzesz robotniczych. Każdy uświadomiony proletarjusz obowiązany jest nie tylko wziąć udział w Święcie 1-go Maja, lecz również jaknajusilniej agitować, by wszyscy jego towarzysze pracy wzięli udział w majowej manifestacji.

Drukarze, którym podobnie jak i całemu proletarjatowi, grożą zamachy na 8 godzinny dzień pracy, zniżka zarobków, których gnębi bezrobocie itp. klęski, jaknajliczniej powinni opuścić w dniu 1-szym Maja drukarnie i wspólnie z całą uświadomioną klasą robotniczą wystąpić w manifestacjach na ulicach.

Drukarze w dniu 1-szym Maja winni wspólnie z całym proletarjatem zaświadczyć, iż nie pozwolą na pogorszenie sobie warunków bytu, iż dość już mają wyzysku.

Niech żyje 1-szy Maj!

Konferencja Przewodniczących

Na dzień 23 marca 1924 r. przez Wydz. Wyk. zwołaną została Konferencja Przewodniczących Okręgów naszego Związku; przybyli na nią przedstawiciele kolegów z Bydgoszczy, Grudziądza, Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania, Sosnowca, Torunia i Warszawy, reprezentujący 5700 członków. Przedmiotem obrad były następujące sprawy: 1) sytuacja ogólna, 2) sprawy finansowe, 3) obrona płac, 4) Zjazd, 5) wolne wnioski.

Kol. Szczucki przedstawił ogólną sytuację organizacji. Dewaluacja marki i drożyzna nadzwyczaj ujemnie oddziałała na Kasę Centralną. Nadsyłane z opóźnieniem składki traciły na wartości. W wielu Okręgach i to największych centralne zapomogi, wypłacane bezrobotnym, pochłaniały a nawet przewyższały należne centrali składki. W rezultacie Kasa Centralna nie mogła pokrywać zwykłych wydatków. Zarządzono najdalej idące oszczędności, skasowano funkcjonarjusza, zmniejszono wynagrodzenie za pracę, mimo to wszystko „Wiad. Graf.“ nie można było wydawać. Dla zaradzenia temu złemu, na wniosek Okr. Pozn. i za zgodą wszystkich członków Zarz. Gł., Wydz. Wyk. zwołał obecną Konferencję.

Brak środków odbija się ujemnie na życiu całej organizacji. Pomoc strejkującym jest utrudniona. Olbrzymia liczba bezrobotnych, pochłania wszystkie siły organizacji.

Obecnie wobec ustalenia się waluty łatwiej można zaradzić brakowi funduszów, zwłaszcza, iż rynek pracy wykazuje też pewną stabilizację. Na ogół liczba bezrobotnych się nie zmienia, nowi nie przybywają, ale bezrobotni do pracy nie wracają.

Nad referatem kol. Szczuckiego rozwinęła się krótka dyskusja, którą przerwano, postanawiając wznowić ją przy odpowiednich punktach porządku obrad.

Finanse. Po obszernej dyskusji, dokładnie omówiono potrzeby pieniężne centrali i poszczególnych oddziałów, poczem przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

„Wobec wszczętej przez właścicieli zakładów graficznych zorganizowanej i celowej kampanji, zmierzającej do znacznego obniżenia płac zarobkowych, a wyrażającej się w prowadzeniu przez nich szerokiej propagandy prasowej, atakowaniu szeregu Związków, obniżaniu płac i t. p. próbach, Konferencja stwierdza naglącą konieczność wznowienia regularnego wydawania „Wiad. Graf.“, conajmniej dwa razy w miesiącu, celem ścisłego nawiązania przez Związek kontaktu z ogółem członków, gruntownego informowania ich o biegu wypadków w życiu organizacji, odpierania napaści pracodawców i tem samem podniesienia siły moralnej i wpływów Związku.

Ponieważ przy dzisiejszym stanie bezrobocia, dochodzącym do 30% ogółu członków, obowiązująca dotąd wkładka nie wystarcza nawet na zapomogi dla bezkondycyjnych, Konferencja uchwala na fundusz prasowo-agitacyjny osobną wkładkę, wynoszącą ¼% od minimum i członka, która w całości, bez żadnych potrąceń, powinna być regularnie co tydzień przelewana do kasy centrali. Potrąceń nie wolno robić nawet w tym wypadku, gdy normalna wkładka nie wystarcza na zapomogi.

Uchwała ta wchodzi w życie z tygodniem 14-tym, t. j. z dniem 31 marca 1924 r. i obowiązuje na czas przejściowy, do poprawy konjuktury, poczem zostanie odwołana“.

Obrona warunków pracy jest dziś najważniejszym punktem naszej działalności. W czasie wzrostu drożyzny właściciele zrozumieli, że podwyżki nam się należą, i naogół bez wielkiego oporu je dawali. Z chwilą stabilizacji marki stanowisko zmienili; chcą nam płace obniżyć, wprowadzić sztukę, powiększyć czas pracy, narzucić wydajność nad siły i t. p. Pierwsze ataki widzieliśmy w Poznańskiem, Łodzi i Lwowie. Wbrew twierdzeniom właścicieli zarobki nasze w najlepszym razie wystarczają na związanie końca z końcem. W wielu oddziałach są jeszcze tak niskie, że winny być podniesione. Sytuacja nasza organizacyjna jest ciężka, mimo to czujemy się jeszcze dość silni, by atak odeprzeć. Wrazie prób zniżania warunków pracy poszczególne organizacje powinny bezwzględnie się temu opierać. Przyczem należy liczyć przedewszystkiem na własne siły; dlatego też niezbędnem jest, by poszczególne oddziały i pojedyńczy członkowie zawczasu przygotowywali się na wypadek porzucenia pracy czy lokautu. W dyskusji wyjaśniono, iż opowiadania niektórych właścicieli, że w Warszawie cennik nie jest dotrzymywany, jest wyssane z palca. Po dyskusji przyjęto jednogłośnie rezolucję, polecającą poszczególnym oddziałom bezwzględne przeciwstawienie się wszelkim próbom pogorszenia warunków pracy.

Strejk lwowski. Konferencja po zapoznaniu się z przyczynami wybuchu strejku, z przebiegiem walki postanowiła wezwać wszystkie Okręgi i Oddziały do opodatkowania członków na rzecz strejkujących w wysokości co najmniej 1% i zebrane sumy niezwłocznie przesyłać do lwowskiej organizacji.

Zjazd. Wydz. Wyk. zwrócił się do Konferencji, by wyjaśniła, kiedy ma być zwołany ogólny Zjazd. Statut przewiduje, że co dwa lata Zjazdy mają być zwoływane. Organizacja centralna powstała na początku 1923 r. Mogą być dwa rozwiązania. Zjazd zwołać po 2 latach, lub w 2-im roku. Po pewnej dyskusji postanowiono, że Zjazd odbędzie się w roku bieżącym. Zarząd Gł. zajmie się oznaczeniem terminu i urządzeniem.

W wolnych wnioskach omówiono *sprawę uczniów*; stwierdzono, iż właściciele drukarń w wielu wypadkach przyjmują nadmierną liczbę uczniów. Wobec tego bezrobocie grozi jeszcze większą klęską. Przytem właściciele nie wiele dbają o wykształcenie zawodowe, wytwarzają partaczy, a potem mają do organizacji pretensje, że im przysyła niezdolnych do pracy. Polecono organizacjom zapobiegać przyjmowaniu uczniów; Wydz. Wyk. ma porozumieć się w tej sprawie z Kom. Centr. Zw. Zaw.

Między innemi sprawami organizacyjnemi poruszono *sprawę druków*, potrzebnych dla organizacji. Wobec tego, iż zapasy starczą zaledwie do Nowego Roku, poruczono Wydz. Wyk. przygotować projekty nowych.

Konferencję zakończono, życząc sobie wzajemnie, by w nowym okresie gospodarczym państwa nasza praca organizacyjna dała jaknajlepsze rezultaty.

Dwa strejki

Dnia 23 stycznia r. b. wybuchł strejk drukarzy i litografów w Łodzi, zaś w niespełna 3 tygodnie później — dnia 10 lutego — takiż sam strejk we Lwowie. Powodem wybuchu strejku w obydwu wypadkach było zerwanie umowy przez właścicieli. W pierwszym wypadku, przy regulacji płac na drugą połowę stycznia właściciele z wskaźnika drożyźnianego za pierwszą połowę stycznia, wynoszącego 90%, chcieli oberwać 40%, dając tylko 50%. W drugim — przy regulacji płac na pierwszą połowę lutego właściciele odmówili doliczenia wskaźnika drożyźnianego za drugą połowę stycznia, wynoszącego 32%.

W obydwu strejkach zaraz na początku porozumiano się z codziennemi wydawnictwami, które zgodziły się na stosowanie wskaźników drożyźnianych w całości. Koledzy, pracujący w zakładach, nie objętych strejkiem — przy gazetach — byli opodatkowani na rzecz strejkujących w wysokości 27 — 30% w Łodzi i 50% we Lwowie, dzięki czemu można było strejkującym przyjść z pomocą finansową. Była pozatem pomoc, acz nieznaczna, ze strony innych oddziałów Związku. Kraków opodatkował się na rzecz Lwowa pokaźnie bo w wysokości 5%.

Wynik obydwu tych akcji strejkowych był różny. W Łodzi, wobec braku solidarności wśród strejkujących,

a zwłaszcza wobec haniebnego łamistrejkowstwa kilkunastu „kierowników“ drukarń i litografji, strejk został po 4-ch tygodniach załamany. Łamistrejkowie — „kierownicy“ pociągnęli za sobą jeszcze kilkunastu słabszych duchem i cała akcja upadła. Oficjalnie jednak akcja zlikwidowana nie została, umowy nowej nie zawarto, stan wojenny między Związkiem a właścicielami trwa nadal.

Łamistrejkowie, licząc na łaskę pańską, zawiedli się grubo.

Właściciele, rozzuchwaleni powodzeniem, występują z projektem waloryzacji płac, pogarszającym jeszcze bardziej już pogorszone warunki płacy. Wywołało to w obozie wiernych panom łamistrejków konsternację. „Łaska“ nie dopisała.

Przychodzi otrzeźwienie. Trzeba się liczyć z ponownem wystąpieniem kolegów łódzkich, którzy, nauczeni doświadczeniem, może więcej liczyć będą na Związek i solidarność, niż na „wspaniałomyślność panów“.

A oto strejk lwowski. Wszyscy stanęli, jak jeden mąż — solidarnie. Nie było zwątpienia, była wiara w zwycięstwo. Był zapał. Była silna wola. W piątym tygodniu strejku koledzy lwowscy jednomyślnie odrzucili proponowane przez właścicieli warunki cennikowe krakowskie. Odpowiedzili z siłą i humorem, cechującym człowieka pewnego siebie. „Lubimy kiełbasę krakowską, ale płace wolimy lwowskie“. Bynajmniej bez jakichkolwiek aluzji pod adresem swoich poczciwych kolegów krakowskich, którzy tak dzielnie im w walce pomagali, mimo wielkich ciężarów lokalnych na bezkondycyjnych.

I po 7 tygodniach walki osiągnęli zwycięstwo, w które wierzyli, że przyjść musi. Zwycięstwo na całej linji!

Oto dwa strejki — Łódź i Lwów.

Wszelkie wnioski z tych dwuch akcji koledzy z łatwością wysnują sobie sami. *S.*

Kronika organizacyjna

Wskutek nagromadzenia się w ciągu trzymiesięcznej przerwy w wydawnictwie sporej ilości materjału z tej rubryki, umieszczamy w numerze niniejszym część tylko, resztę zaległości podamy w numerach następnych.

Bielsk. Wskutek kryzysu w przemyśle drukarskim wszystkie zakłady czynne są po 3 dni w tygodniu przez 7 godzin dziennie. Dzięki redukcji czasu pracy niema bezkondycyjnych. W ostatnich czasach dają się odczuwać widoki na poprawę konjunktury.

Na walnem rocznem zebraniu uchwalono wniosek wzywający Związki Górnośląskie do zespolenia się w jedną organizację. Mowa tu o dwuch Związkach niemieckich, które do naszej centrali jeszcze nie należą.

Wybrano nowy Zarząd, w skład którego wchodzą: Stafiński Jan — przewodn., Schermański Fr. — zast. przew., Karbowy Piotr — skarbnik I, Strenger Gustaw — skarbnik II, Flolka Józef — sekr. polski, Wolf Karol — sekr. niemiecki. Adres dla korespondencji: Stafiński Jan, Bielsk-Sląsk, Mickiewicza 7.

Kraków. Bezrobocie trwa w dalszym ciągu. Mimo wysokich wkładek na bezrobotnych koledzy krakowscy płacą stałą wkładkę na budowę domu Związkowego, która już jest rozpoczętą. Z wybuchem strejku we Lwowie do tych ciężarów koledzy przyjęli chętnie jeszcze 5% opodatkowania na strejk lwowski.

Wybory do władz Okręgu na rocznem walnem zebraniu dały wynik następujący:

Prezydjum: Kożuch Jan — prezes, Twardosz Michał — zast. prezesa, Harlender Antoni—sekretarz, Wesołowski Józef—skarbn., ychal Jan — kier. biura pracy. Wydział: Butwin Kazimierz, Giza Michał, Krawczuk Dymitr, Łukaszkiewicz Karol, Pociecha Adam Stelmach Jan — bibljotekarz, Wesołowski Mieczysław, Winiarski Ignacy, Bartosik Bol, introligator. Zastępcy: Friedmann Salomon, Rulikowski Bolesław, cynkograf, Kurzydło Stanisław, Grabski A. Delegaci pers. pom. Orzechowski Józef, Slęzakówna Marja. Komisja kontrol.: Kubanek Franciszek, Kruczkowski Józef, Stankiewicz Józef.

Poznań. Na rocznem walnem zebraniu Związku Zaw. Drukarzy i pokr. zawodów w Polsce (oddział męski) wybrani zostali w skład zarządu następujący koledzy. Tasiemski Ignacy, prezes, Marcinowski Roman, wice-prezes; Pieniężny Franciszek, wiceprezes i zarazem dożywotni członek honorowy zarządu; Brzeziński Adam. sekretarz; Szlachta Józef, zast. sekretarza; Chałupka Wawrzyniec, skarbnik; Murawa Stefan, bibljotekarz; Pawłowski Stefan, zast. bibljotekarza; Piechocki Szczepan, Śliwa Wincenty i Marciniak Stanisław — radni. Pozatem wchodzą w skład zarządu przedstawiciele sekcyj litografów, introligatorów i oddziału żeńskiego.

Rezolucja Koła Delegatów. Koło Delegatów Warsz. Okr. Zw. Druk. na posiedzeniu w dn. 7 b. m. przyjęło rezolucję, stwierdzającą, iż 8-io godzinny dzień pracy jest najważniejszą i nienaruszalną zdobyczą klasy robotniczej i wszelki zamach na niego musi być odparty.

Walka, prowadzona przez robotników Górnego Sląska jest obserwowana przez ogół robotników zawodu graficznego z jaknajwiększą uwagą i w imieniu tego ogółu Koło Delegatów zasyła walczącym uznanie i życzenia wytrwania w akcji.

Walne Zebranie. W dniu 6 b. m. odbyło się walne zebranie czł. warsz. żółtego związku drukarzy. Złożone sprawozdanie wykazuje 1.208 milj. mk. przychodu, z czego wypada na wpisowe i składki członkowskie 331 milj., na składki na fundusz zapomogowy 861 milj. mk., na strejk krakowski 4.565.000 mk. Rozchody: na administrację: 20 milj., na zapomogi bezrobotnym 898 milj., na strejk krakowski 2.213.500 mk. Przewyżka dochodów: 291 milj. mk.

Na zebraniu tem po załatwieniu kilku spraw i podniesieniu składki do 7% dokonano wyborów nowego zarządu.

Sprostowanie. Poznański „Przegląd Graficzny i Papierniczy“ zapewnia swych czytelników, iż w Niemczech obowiązuje tygodniowo 53 godzin pracy. Twierdzenie to jest niezgodne z prawdą. Komisja Rozjemcza w dniu 10 stycznia w następujący sposób określiła liczbę godzin pracy w tygodniu.

Normalny czas pracy wynosi 48 godzin na tydzień. Właściciel, jeżeli zachodzi potrzeba, może przedłużyć czas pracy do 53 godzin a dla maszynkarzy do 51; za każdą godzinę pracy ponad 48 do 53 ew. do 51, płaci $^1/_{48}$ tygodniowego zarobku. Za pracę ponad 53 ewent. 51, pracujący otrzymują większą zapłatę jako za godziny fajerantowe.

Koledzy nasi w Niemczech nie godzą się z tem, nie godzą się również na płace, żądając podwyżki.

Z Międz. Sekr. Druk. Komisja doradcza w dn. 23 i 24 marca przy współudziale kol. Liochon (Paryż), Seitz (Berlin) i Van der Wal (Amsterdam) postanowiła zwołać na dzień 8 września IX Międzynarodowy Zjazd Drukarzy do Hamburga. Na porządku dziennym znajdą się przeważnie sprawy statutowe, organizacyjne i 8-io godzinny dzień pracy. Porządek dzienny nie jest jeszcze ostatecznie ustalony.

W Norwegji związek fabrykantów w odpowiedzi na strejk robotników portowych ogłosił lokaut wszystkich drukarń w całem państwie.

Nowe czasopisma robotnicze

„Informator“ — organ Okręgu Poznańskiego Zw. Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce.

Okręg Poznański naszego Związku z dn. 1 kwietnia r. b. wznowił wydawanie „Informatora“, który przez szereg lat tak wielkie usługi oddawał kolegom b. dzielnicy pruskiej. Jest to trzecie czasopismo Zw. Drukarzy, gdyż poza „Wiad. Graf.“ mamy jeszcze „Ognisko“ — organ Okręgu Lwowskiego (Lwów, Piekarska 18).

Nowego kolegę witamy ze szczerą radością, pewni, że znajdzie się on w rękach wszystkich zorganizowanych drukarzy. Adres redakcji: Poznań, Pocztowa 4.

„Robotniczy Przegląd Gospodarczy“ — miesięcznik, poświęcony polityce gospodarczej proletarjatu, wydawany przez Zw. Rob. Spółdzielni Spożywców i Komisję Centralną Zw. Zaw. w Polsce.

„Przegląd“ wychodzi od 1 stycznia r. b., ukazując się 15-go każdego miesiąca, i przynosi w każdym numerze szereg artykułów z dziedziny ruchu zawodowego, spółdzielczego, zarobkowego, z życia gospodarczego i t. d. w kraju i zagranicą i zawiera bogaty dział statystyczny. Niezwykle pożyteczne dla klasy pracującej wydawnictwo to powinno znaleźć się w rękach każdego robotnika, nie mówiąc już o zarządach robotniczych stow. zawodowych i spółdzielczych. Cena egzemplarza 40 groszy. Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Wolska 44.

Od Redakcji

Prosimy Redakcje, nadsyłające nam egzemplarze zamienne, o nadsyłanie ich pod adresem: „Wiad. Graf.“ Bednarska 8 m. 6.

Odpowiedź kol. S. Ustawa o bezrobotnych jest obecnie w Senacie. W najbliższym czasie ją omówimy.

Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Redaktor: Antoni Burkot.

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA“, Warszawa, Sienna № 15. Telefon № 75-93.